

O. JAN WOJNOWSKI CSSR

Archiwa, Biblioteki  
i Muzea Kościelne. Tom 5.

## TOWARZYSTWO ARCHIWISTYKI KOŚCIELNEJ I JEGO ORGAN

*Archiva Ecclesiae. Bollettino dell'Associazione Archivistica Ecclesiastica.*  
Anno 1:1958. Citta del Vaticano ss. 152, tablic 7.

Rodowód tego biuletynu jest następujący: gdy w r. 1884 utworzono przy Tajnym Archiwum Watykańskim szkołę paleografii i dyplomatyki, włoska archiwistyka kościelna była jeszcze w powijakach. Archiwista na tronie papieskim — Pius XI w roku 1923, a Pius XII w roku 1953 dali jej kolejno podstawy rozwojowe. Wreszcie, pod wpływem znakomitego archiwisty kard. Jana Mercati, 26 I 1956, odbyło się pierwsze zebranie dyrektorów archiwów rzymskich, podczas którego uchwalono założyć Towarzystwo Archiwistyki Kościelnej. W tym celu urządzono, 4 II 1956, w auli Uniwersytetu Gregoriańskiego, drugie zebranie z udziałem 22 archiwistów włoskich, podczas którego uchwalono statut Towarzystwa, z wyraźnym podkreśleniem jego charakteru międzynarodowego, w odróżnieniu od Papieskiej Komisji Archiwów Kościelnych Italii, powołanej do życia w r. 1955.

Pierwsze prezydium Towarzystwa Archiwistyki Kościelnej (skrót TAK) stanowili: o. Teschitel TJ. prezes, o. Pandzic OFM. wiceprezes, oraz radcy: o. Aramburu OESA., prof. Batelli, o. Dal Pino OSM., o. Faller SAC., o. Gasparri OP., o. Grisar TJ., o. Occhioni OESA., a więc sami zakonnicy, z wyjątkiem świeckiego pracownika Archiwum Watykańskiego, prof. Batelli.

Statut przewiduje składkę członkowską 500 lirów rocznie, a dla członków wspierających 5.000 l. rocznie.

TAK przynależy do Conseil International des Archives z siedzibą w Paryżu.

W dniach 5—8 XI 1957 odbył się w Rzymie pierwszy zjazd włoskich archiwistów kościelnych w ramach TAK, o którym pisał Alfons Pilorz w 1 zeszytce ABMK (1959 s. 164—166) na podstawie informacji zamieszczonej w *Osservatore Romano* (nr 257—264). Pełne akta tego zjazdu podaje omawiany 1 zeszyt *Archiva Ecclesiae*, który właśnie jest organem Towarzystwa Archiwistyki Kościelnej.

Ogólny przebieg zjazdu i treść mowy inauguracyjnej Piusa XII znamy z informacji A. Pilorza. Wejdźmy w niektóre szczegóły.

Patronat nad zjazdem przyjął kard. Jan Mercati, który 24 VII 1957 wydał specjalny komunikat o terminie zjazdu, a nieco później podał cały program. Niestety, zaskoczyła go śmierć, 22 VIII 1957, a jego miejsce zajął kard. Eugeniusz Tisserant.

Udział w zjeździe wzięli nie tylko archiwiści duchowni, lecz także świeccy z rzymskich archiwów państwowych i zagranicznych, wśród których żywy udział w dyskusji brali członkowie wydawnictwa *Monumenta Germaniae Historica*,

razem 221 uczestników zapisanych na liście, w tym kilka kobiet, oraz jeden Polak, ks. prał. Walerian Meysztowicz.

Pierwszy dzień zjazdu, wtorek 5 XI, upłynął na wyjeździe do Castel Gandolfo i wysłuchaniu przemówienia Piusa XII, które wystarczająco streścił A. Pilorz.

Drugi dzień zjazdu, o godz. 8 zaczął się mszą św. żałobną za duszę śp. kard. Jana Mercati, a o godz. 9 wszyscy zebrali się w Archiwum Watykańskim, po którym oprowadzał jego prefekt, mons. Giusti. Warto się zapoznać z jego wywodami: podstawę Tajnego Archiwum Watykańskiego stanowi tzw. Archiwum Zamku św. Anioła, w którym to zamku, w Camera dell'Archivio Segreto o del Tesoro, przechowywano dawniej 78 najcenniejszych dokumentów o pieczęciach złotych lub srebrnych; wśród nich naczelnie miejsce zajmuje purpurowy dyplom Ottona I z dnia 13 XI 962 i dekret Soboru Florenckiego z r. 1439 o unii z Kościołem Greckim. Na pierwszym i drugim piętrze Archiwum, w artystycznych szafach z XVII i XVIII w., przechowują się najstarsze dokumenty, począwszy od najdawniejszych „Registri Vaticani“ po okres napoleoński. Dalsze archiwalia zajmują 30.000 metrów b. na metalowych regałach nowoczesnych. Pomijając różne cenne akta pochodzenia zewnętrznego, gros archiwaliów stanowią produkty różnych urzędów Stolicy Apostolskiej. Następnie zebrani zaznajomili się praktycznie w pracowni konserwatorskiej z różnymi sposobami konserwacji starych pergaminów i całych kodeksów, a prof. Batelli zapoznał wszystkich z postępem prac nad katalogiem analitycznym dokumentów watykańskich, nad którym czuwa Commissione Internazionale per la Bibliografia dell'Archivio Vaticano.

O godz. 11 uczestnicy zjazdu zebrali się w Palazzo della Sapienza, gdzie mieści się Archiwum Państwowe. „Honory domu“ czynił dyrektor Urzędu Centralnego Archiwów Państwowych dr Karol de Nardo, w towarzystwie dyrektora Centralnego Archiwum Państwa dr Antoniego Cardarella i prof. Leopolda Sandri, dyrektora Rzymskiego Archiwum Państwowego, który przedstawił dzieje i charakter tego archiwum, w powiązaniu z dziejami Kościoła. Podczas zwiedzania archiwum wszyscy najbardziej zainteresowali się jego oddziałem fotograficznym, urzędowym jak najbardziej nowoczesnie. Te miłe odwiedziny zakończyła „lampka wermutu“, przy której trzej dyrektorzy wyrazili swoje życzenia dla Zjazdu.

O godz. 17.30 zaczęło się pierwsze właściwe zebranie Zjazdu w wielkiej auli Domus Mariae. Po zwykłych w takich razach wstępach, prośbieniu do prezydium itp., zabrał głos kard. A. Józef Roncalli, ówczesny patriarcha Wenecji a obecny ojciec św. Jan XXIII, na temat: „**Kościół i archiwa**“ (s. 44—62). We wstępie nawiązał do przemówienia Piusa XII i jego działalności na rzecz archiwów, wspominał o własnym wprowadzeniu do archiwum przez Piusa XI przed wyjazdem do Bułgarii i szerzej powiedział o dwu braciach kardynałach-archiwistach, Aniele i Janie Mercati. Ten dość uroczysty wstęp zakończył suo modo gawędziarskim powiedzeniem: „Stultum est ante historiam effluere, in ipsa autem historia succingi“ i wszedł in medias res, poczynając od Nehemiasza i Ezdry, poprzez Machabeuszów i Ewangelie do archiwum papieży, które zachowało się po części od czasów Innocentego III (1198—1216) w postaci sławnych „Registri Vaticani“. Z okresu awiniońskiego mówca podkreślił zarządzenie synodu padewskiego z r. 1350, dotyczące inwentarzy dóbr parafialnych i zakonnych, oraz synodu w Benewencie, który ogłosił kary na złodziei archiwalnych. Wśród ważnych zarządzeń Soboru Trydenckiego mówca umieścił przepis prowadzenia ksiąg parafialnych: chrztów, ślubów i pogrzebów, łącznie z ilością parafian (Sessio XXIV c. 1, 1563). W działalności potrydenckiej wyróżnił się kard. św. Karol Boromeusz,

któremu Kościół zawdzięcza nowe zarządzenie archiwalne, gdyż św. Pius V, 6 VI 1566, rozciągnął na cały Kościół przepisy synodu mediolańskiego (św. Karola Boromeusza) z roku 1565 a Sykstus V (1587) postanowienia z r. 1579, dotyczące tworzenia i troski o archiwa katedralne, kolegiackie i parafialne miejskie i wiejskie. Za namową kard. C. Baroniusza, tenże Sykstus V wydał zarządzenie stworzenia kościelnego archiwum generalnego (1587), a pierwszym jego dyrektorem został bp Trvento Moriconda. Tenże papież polecił poszczególnym zakonom utworzenie swoich archiwów generalnych w Rzymie przez skoncentrowanie archiwaliów poszczególnych klasztorów i dostarczenie ich inwentarzy Morikondzie. Podobne zarządzenie otrzymali ordynariusze diecezji, z poleceniem umieszczenia swoich archiwaliów w bezpiecznych miejscach.

Szczególne zasługi dla archiwów kościelnych położył papież Benedykt XIII (1649—1730), w zakonie dominikańskim Wincenty Maria Orsini — archiwista. Podobno w ciągu życia swego przeczytał 24 razy całe *Annales* Baroniusza, a jako arcbp kolejno Manfredonii, Ceseny i Benewentu oraz jako papież szczególną troską otaczał archiwa, wydając drobiazgowo przepisy i czuwając nad ich wykonaniem. Miarą jego troski są 34 rozdziały jego synodyku Benewentu. W rzędzie zasług dla archiwistyki, zaraz po św. Karolu Boromeuszu i Benedykcie XIII, stoi Leon XIII, który w r. 1881 otworzył Tajne Archiwum Watykańskie dla wszystkich badaczy szukających prawdy historycznej. Tenże papież, za sprawą kard. Rampolli, 30 IX 1902, wydał Regulamin dla archiwów i bibliotek kościelnych. Św. Pius X, 12 XII 1907, zarządził sporządzenie w każdej diecezji katalogu dokumentów i pomników historycznych. Pius XI, drugi archiwista na tronie papieskim, 15 IV 1923, wydał list do biskupów Italii w sprawach archiwalnych i bibliotecznych. W tym miejscu mówca rozsunął osobiste wspomnienia związane z osobą Achillesa Ratti, podkreślając jego wyznanie, że po całotygodniowej pracy w archiwum bardzo chętnie zastępował w niedzielę w katedrze któregoś z kanoników, aby odetchnąć liturgicznym życiem Kościoła. Pius XI wydał też w r. 1927 Regulamin dotyczący Archiwum Watykańskiego, jako jednego z organów działalności Stolicy Apostolskiej.

Po przytoczeniu tekstów *Prawa Kanonicznego* odnośnie archiwów (kan. 375—379, 383—384, 470 § 4, 1532 § 2), mówca przeszedł do swoich wspomnień z pracy w Archiwum Mediolańskim nad aktami „Wizytacji apostolskiej św. Karola Boromeusza w Bergamo z r. 1575” (s. 55—61). M. in. ze szczególnym wzruszeniem wspominał tu o klerykach, którzy podczas wakacji sprawdzali różne dane archiwalne w swoich parafiach i o ks. Piotrze Forno, który prowadził dalej zaczęte dzieło, gdy mówca wyjechał do Bułgarii. Na zakończenie kardynał przytoczył słowa Muratoriego z *Antiquitates Italicae Medii Aevi*: „Optandum tantummodo supersit, ut segnis nunc et quasi dormitans Italia, suas vires tandem exerat, maioremque bonorum librorum copiam procurens, ejusmodi subsidiis oblatis in publicam privatamque laudem utatur“... Może i w Polsce przyda się komu ta zachęta?

W trzecim dniu zjazdu, czwartek 7 XI, od godz. 9 przemawiał mons. Marcin Giusti, prefekt Tajnego Archiwum Watykańskiego i vice-przewodniczący Papieskiej Komisji Kościelnych Archiwów Italii (przewodniczącym po śmierci kard. Marcati jest kard. Tisserant), na temat: „**Zadania i odpowiedzialność archiwisty**“ (s. 64—72). Na początku mówca stwierdził, że archiwiści kościelni są jakby w lesie dziewiczym, przez który ten zjazd ma wykarczować prostą drogę. Wielce pocieszającym jest fakt tylu uczestników zjazdu, którzy są gotowi do

pracy. Zadania i odpowiedzialność archiwisty muszą być proporcjonalne do materiału zawartego w archiwum i do jego aktualnego stanu. Im większy nieporządek w archiwum, tym większe zadania, a im większa wartość archiwaliów, tym większa odpowiedzialność. Należy pamiętać, że archiwa służą nie tylko naukom historycznym, lecz także aktualnemu życiu, jak to wyznał pewien ambasador, który zaczął swoją działalność od studium archiwum swoich poprzedników. Można tu dodać znany w Polsce fakt, że w r. 1939 hitlerowcy zaraz po wkroczeniu do Warszawy, czy innych miast polskich, opanowywali archiwa i korzystali z nich dla swoich celów wyniszczenia narodu polskiego a wyniesienia niemieckiego. Prelegent zaznaczył, że zadania archiwisty najlepiej określił Pius XII, 15 VI 1942, w przemówieniu do studentów Watykańskiej Szkoły Paleografii, Dyplomatyki i Archiwistyki, które streszcza się w następujących słowach: „Conservazione, ordinamento, proficuo uso e consultazione degli archivi“, co można oddać po polsku: dbałość o zachowanie dobrego stanu archiwaliów, ich uporządkowanie, owocne wykorzystanie i porady dla korzystających z archiwum. Te zadania są zawarte również w przepisach *Prawa Kanonicznego*, w liście do biskupów Italii z 15 IV 1923, poprzedzonym przepisami z 30 IX 1902 i 12 XII 1907. Zdaje się, że te przepisy najsumienniej wykonali ordynariusze niemieccy, jak to można stwierdzić w ich czasopiśmie *Der Archivar*. Wszystkie zadania archiwisty w archiwum uporządkowanym można wyrazić następująco:

- 1) czuwać, aby żaden dokument nie leżał poza wyznaczonym miejscem, gdyż jest wówczas jakby zaginiony;
- 2) co roku systematycznie kontrolować wszystkie dokumenty czy są na swoim miejscu i przy tej sposobności naprawiać ewentualne nieporządki, badać stan dokumentów i wykrywać zguby czy kradzieże;
- 3) odzyskiwać archiwalia kiedyś zabrane i kompletować ubytki czy braki przez mikrofilmowanie;
- 4) dbać o akta nowe, które kiedyś będą stare i potrzebne następnym pokoleniom, pilnować właściwych instytucji, aby nie niszczyły bezmyślnie materiałów archiwalnych;
- 5) dbać o sporządzanie inwentarzy, katalogów, indeksów, regestów nie tylko dla dawnych archiwaliów, lecz także dla nowych, aby od razu po wprowadzeniu ich do archiwum mieć ich wykazy uporządkowane;
- 6) nabywać dla archiwum różne publikacje lokalne, zwłaszcza oparte na materiale własnego archiwum, lub pożyteczne dla konsultacji naukowych;
- 7) jak najbardziej ułatwiać badaczom korzystanie z archiwum i chętnie służyć im wszelką pomocą;
- 8) prowadzić dziennik czynności i korespondencji;
- 9) dbać o tajność pewnych dokumentów w oparciu o prawo naturalne i kanoniczne.

W świetle tych zadań archiwisty jasno wychodzi też jego odpowiedzialność za archiwum i archiwalia. Archiwum nie jest biblioteką, w której brak jakiej książki można zastąpić korzystaniem z innej biblioteki. Materiały danego archiwum są zwykle jedyne tylko w danej kategorii i wszelkie zguby, zniszczenia, kradzieże nie dadzą się w inny sposób zastąpić. Stąd odpowiedzialność archiwisty za zniszczony z jego winy materiał archiwalny. Wiemy, co znaczą dla nauki zniszczenia archiwów pierwszego tysiąclecia chrześcijaństwa. Dlatego archiwa kościelne i ich archiwiści powinni być zawsze przynajmniej tak wykwalifikowani i sumienni jak pracownicy archiwów państwowych.

Słuchacze nagrodzili mówcę żywymi oklaskami, po czym wywiązała się praktyczna dyskusja. Ks. Migliosi zaznaczył, że niektórzy archiwiści wykazują braki znajomości paleografii i wysunął projekt kursów wakacyjnych dla takich oraz opracowanie zespołowe na podstawie materiałów kościelnych zagadnień historycznych błędnie przedstawionych przez badaczy świeckich. Mons. Balducci po-

ruszył aktualne w Italii rewindykacje archiwaliów kościelnych z archiwów państwowych. W sprawie archiwaliów nowych z właściwych instytucji kościelnych, żądał instrukcji Stolicy Apostolskiej dla ordynariatów, aby przekazywały swoje materiały do archiwum. O. Sartori zapytał, które materiały kwalifikują się jako tajne, na co później otrzymał odpowiedź, aby zajrzał do teologii moralnej i *Kodeksu Prawa Kanonicznego* (sic). Ks. Giuliani wysunął projekt, aby wydrukować razem wszystkie dotychczasowe przepisy archiwalne Stolicy Apostolskiej, by je mieć pod ręką w archiwum i gorliwiej się do nich stosować. Następni dyskutanci poruszyli różne włoskie bolączki archiwalne, dla nas nieaktualne.

Po krótkiej przerwie zabrał głos prof. Juliusz Batelli, na temat „**Spis kościelnych archiwów włoskich**“ (s. 81—85). Inicjatorem tego spisu był kard. Mercati, zachęcony działalnością o. Ehrle jeszcze przed pierwszą wojną światową, który zyskał nawet zasiłek cesarza austriackiego na konserwację papierusów, pergaminów i starych kodeksów różnych archiwów. Po wielu wstępnych zabiegach w r. 1923 i 1941, kard. Mercati spowodował wydrukowanie formularzy, które poszczególne archiwa kościelne miały wypełnić w trzech egzemplarzach: 1 dla siebie, 2 dla kurii biskupiej, 3 dla Archiwum Watykańskiego. W listopadzie 1942 r. rozesłano 287 paczek z 30.000 formularzy do poszczególnych ordynariuszów, łącznie z instrukcją kard. Mercati (patrz *Acta Apostolicae Sedis* R. 34: 1942, s. 384—389) dla archiwistów. Niektóre archiwa wypełniły przysłane formularze w ciągu kilku miesięcy, np. Como 382 formularze, Bressanone 145 form., Pisa 154 form., Salerno 131 form., Lucca 243 form., Perugia 200 form., Reggio Emilia 258 form., Modena 154 form. Inne milczą do dziś.. Nawiasem można zapytać, jakby to wyglądało u nas?

O godz. 16 wygłosił referat ks. Ambroży Palestra, archiwista mediołańskiej kurii arcybiskupiej, na temat: „**Problemy porządkowania i konserwacji**“ (s. 85—97). Archiwistyka należy do nauk w których nie wszystko jest jasne i do przyjęcia bez dyskusji. Każdy znawca podsuwa swoje definicje i rozwiązania, które nie zawsze zdają egzamin w życiu archiwum. W każdym razie należy pamiętać, że archiwum jest organicznie związane z instytucją czy urzędem, którego akta posiada. Więc archiwista nie może podchodzić do swego archiwum z prawami *a priori* ustalonymi, lecz musi się liczyć właśnie z tym urzędem, z którym archiwum jest organicznie związane. Każdy urząd ma swoją praktykę, według której rejestruje i protokołuje swoje akta, które wysyła lub otrzymuje, a gdy mu te akta już nie są potrzebne, oddaje je do archiwum, gdzie należy zachować te same zasady, których trzymała się praktyka kancelarii urzędu. Można też odróżnić archiwum „żywe“ czy „bieżące“ — w urzędzie i archiwum „prawdziwe“ czy „stałe“ lub „historyczne“, — w archiwum, w którym archiwalia muszą mieć już stałą klasyfikację, czy rozłożenie i gdzie też należy te akta pieczołowicie konserwować, aby nie uległy zepsuciu.

Pierwszą czynnością archiwisty po otrzymaniu danych akt jest oczyścić je z kurzu, wciągnąć do katalogu i oznaczyć odpowiednim numerem jego przynależności do archiwum. Przy tej czynności narzucają się różne problemy do rozwiązania. Najpierw, czy dany akt zasługuje na przechowanie w archiwum, następnie — gdzie go przydzielić. Jasne jest, że wszelkie samowolne niszczenie archiwaliów jest karygodne, gdyż dany akt obecnie pozornie bezwartościowy, dla następnych pokoleń może być ciekawy i wartościowy. Dlatego nie należy niszczyć aktów. Następnie, w porządkowaniu archiwaliów nie należy dawać pierwszeństwa tylko historycznemu punktowi widzenia. Jakim badaniom historycznym dać

pierwszeństwo? Gospodarczym, rolniczym, powszechnym, kultury, sztuki, historii stowarzyszeń czy parafii? Ogólnie przyjmuje się za archiwistyką holenderską zasadę porządkowania, o ile to tylko jest możliwe, dokładnie według zasad urzędu czy instytucji, z której dokument pochodzi (zasada proveniencji). Jednakże w starych archiwach należy się liczyć z ich ustaloną praktyką wieków i nie przewracać wszystkiego do góry nogami. Można postawić zasadę, aby stare akta zostawić w ich dawnym uporządkowaniu, a nowe porządkować według zasady holenderskiej. Ważną sprawą jest inwentarz, który obrazuje na piśmie strukturę archiwum. Każda klasa czy seria dokumentów powinna mieć swój numer, pod którym figurują dane akta poszczególne, ułożone według dat chronologicznie. Prócz tego należy sporządzić skorowidze osób, miejscowości i rzeczy, według których znajduje się akta w archiwum, oczywiście systemem kartkowym, w oparciu o inwentarz, którego nie należy zmieniać, choćby się zmieniło rozłożenie archiwaliów w nowych szafach, regałach, czy nawet w nowym gmachu. Oprócz inwentarza i kartoteki, należy sporządzić regesty dokumentów lub ich kopii znajdujących się w archiwum. Stare i ważne archiwa powinny drukować swoje inwentarze i regesty dla użytku badaczy. Kodeksy zawierające różne akta powinny być stronicowane lub „kartowane“, aby można je podać w kartotece i łatwiej znaleźć potrzebny dokument.

Równie ważną sprawą jest konserwacja dokumentów, która powoduje nowe problemy do rozwiązania. Jak walczyć z prochem, wilgocią, światłem i pasożytami? Najlepszą bronią archiwisty przed kurzem jest dobry ręczny odkurzaczy elektryczny. Zwykle archiwa znajdują się w domach nie przystosowanych do tego celu, choć już starożytni Rzymianie budowali osobne „tabularium“. W jednym archiwum większym wrogiem jest kurz, w innym wilgoć, a w jeszcze innym zbyt duża suchość powietrza. Zwłaszcza stare dokumenty potrzebują idealnej troski, aby wilgotność powietrza utrzymywała się około 50% w stosunku do suchości. Wobec tego ważne archiwa powinny mieć instalacje klimatyzacyjne. Szafy archiwalne nie powinny dotykać murów. Mury powinny być wyłożone o ile możliwości jakąś masą gładką nie zatrzymującą kurzu, podobnie jak linoleum na podłodze. Oczywiście jak najmniej części drewnianych, łatwo palnych, a wszelkie instalacje elektryczne tak starannie założone, aby nie spowodowały pożaru. Mimo to, w różnych punktach archiwum należy umieścić gaśnice przeciwpożarowe. Za wszelką cenę należy się starać o pomieszczenia metalowe dla archiwaliów i nie dopuszczać do pleśnienia i toczenia przez robactwo. Nauka i praktyka zna 67 rodzajów pasożytów archiwalnych. Dlatego należy przewietrzać archiwalia i zasypywać środkami niszczącymi robactwo a nie archiwalia. Archiwa włoskie mają dużo kłopotów z białymi mrówkami, których jedna samica potrafi znieść 30.000 (sic!) jajeczek. Jeszcze większe spustoszenia sięją tam termyty, które od południa kraju aż po Sjenę zniszczyły 17 archiwów z budynkami włącznie!

W dyskusji rozpatrywano różne praktyki utrzymania pergaminów: jedni twierdzili, że lepiej jest trzymać je zwinięte w rulony, inni, że lepiej każdy osobno, przy czym wszyscy zgodzili się, że trzymanie wielu pergaminów jednych na drugich jest szkodliwe. Prof. Batelli postawił zasadę, aby uszanować praktyki dawnych wieków, o ile wytrzymały próbę czasu. Np. w Archiwum Watykańskim wydawało się, że dawne pudła na pergaminy są szkodliwe dla pieczęci. Gdy w r. 1931 włożono je do nowych, po kilku latach pieczęcie tak popękały, że nie pomagają żadne zabiegi chemiczne! Co do porządku w archiwum — należy ustalić jedną obowiązującą zasadę, aby uniknąć samowoli zmieniających się archiwi-

stów. Lecz te sprawy powinno się załatwić po zjeździe. Na zakończenie dyskusji x. Palestra zaznaczył, że, mimo istnienia i ustalenia obowiązujących zasad porządkowania praktycznie trzeba się dostosować w niejednym archiwum do porządku, który się w nim zastało.

Następnie zabrał głos prof. Aleksander Pratesi, dyrektor Instytutu Paleografii Uniwersytetu Rzymskiego na temat: „**Spis dokumentów papieskich od r. 1198 do 1417**” (s. 103—108). Wprawdzie posiadamy klasyczne repertoria tych dokumentów, trochę przestarzałe Jaffé'go i dobre uzupełnienie Kehra, lecz, gdy się porówna liczbę dokumentów i dni panowania danych papieży, wypada, iż kancelaria ekspediowała około dwu dokumentów dziennie. To, co wiemy o tamtych kancelariach papieskich, domaga się koniecznie większej liczby dziennie. Gdzie są te dokumenty? Jeszcze prof. Bartoloni wysunął myśl, aby wszystkie archiwa spisały posiadane dokumenty lub ich kopie z wymienionych lat — a w ten sposób powstałby spis dokumentów papieskich, prawdopodobnie przewyższający liczbę podaną przez Jaffé'go i Kehra. Zebrani przyjęli propozycję gorącymi oklaskami, a przewodniczący o. Teschitel, w imieniu wszystkich, przyrzekł współpracę. Czy polskie archiwa podejmą współpracę?

O godz. 18.30 uczestnicy zjazdu zbrali się w Palazzo del Borromini, aby zwiedzić Kapitolińskie Archiwum Historyczne i Bibliotekę Vallicelliana. Rolę gospodarza pełniła dr Emerencjana Vaccaro Sofia i dr Emil Re, przewodniczący Rzymskiego Towarzystwa Dziejów Ojczyстых. Najpierw obejrzano dokumenty, rękopisy i inkunabuły Biblioteki oraz pisma i książki św. Filipa Neri, kard. C. Baroniusza i innych członków uczonego Oratorium. Następnie dr Re wprowadził wszystkich na pierwsze piętro, gdzie znajduje się Archiwum Kapitolińskie ze swymi archiwaliami dotyczącymi miasta Rzymu i jego dawnych rodów. W końcu zwiedzający przeszli do kościoła S. Maria in Vallicella, gdzie uczcili relikwie św. Filipa Neri, patrona Rzymu.

Czwarty dzień zjazdu, piątek 8 XI, o godzinie 9, rozpoczął się odczytem prof. Juliusza Battelli, na temat: „**Archiwa i badania historyczne**” (s. 111—118). *Monumenta Germaniae Historica*, *Monumenta Historiae Patriae*, *Fonti per la Storia d'Italia* i wiele innych wydawnictw źródeł we wszystkich krajach jasno dowodzą użyteczności archiwów kościelnych dla tychże narodów. Pomijając zagadnienie osobistej pracy naukowej archiwisty, który nie zadowolą się tylko porządkowaniem i konserwacją akt lecz także wydaje prace oparte na swoich archiwaliach — trzeba silnie podkreślić obowiązek pomocy archiwisty dla badaczy. Nieraz różni badacze pytają, dlaczego Tajne Archiwum Watykańskie jest dostępne dla nich, a różne archiwa prowincjonalne są zamknięte? Zwykle się odpowiada, że wszystkie archiwa kościelne są dostępne dla badaczy a tym, którzy robią pewne trudności, należy odpowiedzieć słowami Leona XIII: „*Nihil est quod ab inquisitione veri Ecclesiae metuat*”. Podobne wypowiedzi znajdziemy u następnych papieży.

W praktyce jednak zachodzą nieraz pewne trudności w korzystaniu z archiwum. Archiwiści kościelni pracują przeważnie w warunkach istic heroicznych — „*quasi sempre in condizioni eroiche*” — gdyż przeważnie pełnią różne inne funkcje i rzadko który pobiera pensję za swoją pracę w archiwum. Dlatego liczne godziny dnia spędza gdzie indziej i trudno go nieraz znaleźć, gdy przyjedzie badacz chcący korzystać z archiwum. Jeżeli otwarto archiwa kościelne dla badaczy „*propter bonum commune*”, należy im również „*propter bonum commune*” ułatwiać korzystanie z nich! Dlatego archiwista zajęty gdzie indziej powinien w jakiś

sposób ułatwić badaczowi znalezienie go, a potem pracę na miejscu. Należy wziąć pod uwagę badaczy przyjezdnych, nieraz z daleka. Lecz tu zaczynają się trudności prawdziwe: badacz nie zna archiwum, może nawet jeszcze nie uporządkowanego dla badań, archiwista jest zajęty gdzie indziej i nie ma czasu mu służyć, w dodatku jest odpowiedzialny za całość archiwum i nie ma obowiązku wierzyć nieznanemu badaczowi, a nawet nie powinien go zostawiać samego, zwłaszcza przy starych i cennych dokumentach... Jasne jest, że nie można naśladować takiego archiwisty, który proszony przez jakąś instytucję o pewien odpis, oddał po prostu potrzebną część karty i wysłał na podany adres. Instytucja się uradowała, że ma oryginał, lecz na pewno nie powzięła szacunku dla archiwisty-oryginała... A co ma czynić pracownik małego archiwum proszony o odpisy wymagające długich godzin pracy? Sytuacje są trudne, a badania są konieczne! Nie można też latami odpowiadać, że archiwum jeszcze nie uporządkowane! W każdym razie, każdy badacz powinien znaleźć w każdym archiwum choćby podstawowe możliwości pracy osobistej! Wybitni specjaliści dają sobie radę w najgorszych warunkach i bez pomocy archiwisty. Lecz początkujący potrzebują jego troskliwej opieki nieraz przez szereg godzin. Wobec tego, władze nadrzędne archiwum powinny umożliwić archiwistom pełnienie jego podstawowych obowiązków „propter bonum commune“!

Dyskusja po tym referacie, jak można się z góry spodziewać, była bardzo interesująca i instruktywna. Głos zabierali wybitni specjaliści i członkowie międzynarodowych instytutów badawczych, którzy podawali wprost rewelacje, nawet o braku stołu czy krzesła po archiwach... (s. 118—126).

Potem przemówił o Ansgar Faller SAC na temat „**Dokumentacja jako uzupełnienie archiwów kościelnych**“ (s. 126—129). Chodzi o gazety, zdjęcia, plany topograficzne, mapy, nawet bilety z różnych imprez, które przeważnie się nie zachowują z bieżącego życia, a które kiedyś dadzą jego obraz. Dlatego archiwum lokalne powinno uzupełniać swoje poważne zbiory tymi zdałwałoby się „drobiazgami“ z życia parafii, diecezji czy jakiejś instytucji kościelnej, aby umożliwić późniejszym badaczom dokładniejsze odtworzenie życia. Przykładem tu może być dr Pirotta z Archiwum Kapitołińskiego, który bez żadnych kosztów pozbiierał stare plakaty, afisze, kartki żywnościowe z czasów okupacji, a nawet bilety tramwajowe! Nie trzeba tu dodawać, że archiwa zniszczone podczas wojny, powinny uzupełniać zaginiony materiał archiwalny, jeżeli się da, przez mikrofilmowanie kopii posiadanych przez inne archiwa czy badaczy, którzy korzystali kiedyś ze zniszczonego obecnie archiwum.

Nastąpiła dyskusja nieco chaotyczna i nerwowa, jak zwykle pod koniec zjazdu, gdy każdy już się śpieszy do odlotu, która nie wniosła nic specjalnie interesującego.

Po krótkiej przerwie, podczas której zmniejszyła się liczba obecnych, zyczącym włoskim wystąpił mons. De Luca z epilogiem-kazaniem, którego treść i forma byłaby dla słuchaczy polskich conajmniej „dziwna“ i „nie nadająca się“ na zjazd, lecz Włosi nagrodzili kaznodzieję „fervidi e prolungati applausi“ (s. 134—146)!

Wydaje się, że to nieco długie omówienie może mieć swój praktyczny odźwięk w niektórych polskich archiwach, a może nawet na jakim zjeździe archiwistów kościelnych.